



# 20 Listopada 2010 Powszechny Dzień Dziecka

Międzynarodowe Taponi  
Chemin Galiffe,5  
1201 Geneve/Szwajcaria  
[www.taponi.org](http://www.taponi.org)

«Mamy w sercu chłopca o imieniu Noum. Noum jest naszym przyjacielem. Mieszka w małym domku z ciężko chorym tatą. Jego tata pracuje dorywczo. Czasem jednak tak źle się czuje, że nie może pracować. Wtedy to Noum musi szukać pracy i zarabiać na utrzymanie rodziny. Za zarobione pieniądze kupuje ryż, który starczy im na kilka miesięcy. Kiedy Noum pracuje, nie może chodzić do szkoły. Opuszcza zajęcia czasem nawet przez kilka tygodni z rzędu. Mimo tych trudności Noum jest dzielny i nie poddaje się. Ma nadzieję, że jutro nadejdzie lepszy dzień.»

(Supason i Muay z Tajlandii)

20 Listopada, w Światowy Dzień Dziecka, chcemy mówić w imieniu dzieci z różnych części świata, które, tak jak Noum, nie poddają się codziennym trudnościom i marzą o tym, żeby chodzić do szkoły każdego dnia:

«Chcemy chodzić do szkoły codziennie, ale niektórzy z nas nie mają takiej możliwości. Wiedza jest bardzo ważna, bo pomaga znajdować najlepsze rozwiązania problemów».

«Ważne jest zdobywanie wiedzy i nauka zawodu, żebyśmy mogli obudować nasz kraj»

(Darbens z Haiti)

Chcemy mówić w imieniu tych dzieci, które marzą o godnej pracy dla swoich rodziców oraz tych, które czekają na dom: «Dom, w którym można być szczęśliwym z rodziną », a na który «czeka się zbyt długo!».

Chcemy mówić w imieniu tych dzieci, które robią wszystko, co mogą, żeby «odciążyć swoich rodziców». Chcemy mówić w imieniu wszystkich dzieci, które, tak jak Supason i Muay, mają odwagę przyjaźnić się z Noum i którzy, w imię przyjaźni, wymyślają sposoby na to, by towarzyszyć tym, którzy zmagają się z trudnościami.

Chcemy mówić także w imieniu tych, młodszych i starszych dzieci, które, tak jak Véronica z USA, potrafią docenić wysiłek i umiejętności swoich rodziców:

«Gdy mój tata był dzieckiem, nauczył się od swojego ojca opieki nad zwierzętami. Moja mama pomagała babci, która miała mały sklep spożywczy. Rodzice nauczyli się pracować, gdy byli młodzi. Ja też pomagam rodzicom, tak jak rodzice pomagali dziadkom. Wraz z mamą zbieram i segreguję butelki. Zaczęło się to po wypadku mojego taty, który musiał leczyć się przez jakiś czas w szpitalu. Nie mógł już potem pracować, a trzeba było uregulować rachunki za jego pobyt w szpitalu. Mama również chorowała i nie mogła nosić ciężarów. Dlatego zdecydowałam się jej pomóc. Na początku bardzo się wstydziłam, bo niektórzy z moich przyjaciół mieszkali tam, gdzie zbierałyśmy butelki. Gdy ich widziałam, udawałam, że robię coś innego. Ale mama powiedziała mi, że nie powinnam wstydzić się tego, że pracuję. Praca to nie wstyd.»

Świadectwa Noum, Supason, Muay i Véronici skłaniają nas do zadawania sobie pytań:

Czy mamy odwagę być przyjaciółmi tych, którzy nie mają przyjaciół?

Czy mamy odwagę przewycięzać nasz strach i otwierać się na innych?

«Moim zdaniem, pokój to wzajemne zrozumienie. Gdy wszyscy się dobrze rozumiemy, jest nam w życiu łatwiej. Jednak żeby się rozumieć, każdy musi dać coś od siebie» (Mathilde z Portugalii).

Tłumaczenie i opracowanie wersji polskiej: Taponi Polska  
Al. Waszyngtona 4 lok. 8, 03-910 Warszawa